Nr 20. Kraków, 25 Stycznia — Środa. Rok 1882.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscowa prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., a za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 25 cnt. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5: (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . . złr. 2·50
Od 1go Lutego do końca Marca . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty . . . . 6 marek
Od 1go Lutego do końca Marca . 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 24 stycznia.

Przegląd Polityczny.

Komisya budżetowa Izby deputowanych Rady państwa w obecności ministra rolnictwa zajmowała się wczoraj budżetem ministerstwa rolnictwa.

Presse donosi, że komitet wykonawczy prawicy postanowił dołożyć starań, aby znany wniosek Zeithammera wkrótce umieszczony był na porządku dziennym.

Wiener Abendpost donosi, że sprawozdanie o uniwersytecie czeskim komisyi naukowej Izby panów, zostanie jutro rozesłanem, i zapewne umieszczonem będzie na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Dziś miał Newald podać się jako burmistrz do dymisyi i zarazem złożyć mandat radcy miejskiego. Do tego kroku skłoniło go postanowienie znacznej liczby radców miejskich, że złożą mandaty a rozwiązując w ten sposób obecną Radę miejską, uniemożliwią tem samem dalsze jego urzędowanie.

W Izbie deputowanych sejmu węgierskiego odpowie Tisza na interpelacyę deputowanego Helfy w sprawie hercegowińsko-dalmackiej. Co do przyczyn ruchu, którego istnienie stwierdził, oświadczył w klubie Tisza, że ruch w Dalmacyi spowodowanym został, jak poprzedni, poborem do wojska. Że opór ten raz stanowczo złamanym być musi, o tem pewnie nikt nie wątpi. Że w Hercegowinie przyzwyczajonej pod rządem tureckim do ciągłych niemal wybryków, pochopność do ruchów nie ustała, jest rzeczą dość zrozumiałą, ale będzie na to pewnie powszechna zgoda, że raz wystąpić trzeba tak, żeby ludność zrozumiała, że z rządem monarchii austryacko-węgierskiej igrać tak nie można, jak z rządem tureckim. Co do planów na przyszłość, o które interpelant zapytywał, mniema Tisza, że rozwodzenie się nad niemi w chwili, kiedy trzeba bunt uśmierzać, byłoby co najmniej przedwczesnem. Na zapytanie, czy Turcya w téj sprawie nie żądała wyjaśnień, odpowiada minister przecząco.

Parlament niemiecki ma ukończyć we czwartek obrady tej sesyi i dziś uchwalić w trzeciem czytaniu ustawę o wcieleniu handlowem Hamburga. Nie zajmie to wiele czasu po uchwaleniu ustawy w drugiem czytaniu. Najwięcej oczekiwanem jest domniemane poruszenie w parlamencie reskryptu cesarskiego z d. 4 b. m., bo zachodzi tu kolizya: albo osoba monarchy może być przedmiotem dyskusyi, co się sprzeciwia pojęciu rządu konstytucyjnego, albo oświadczenie się bezpośrednie monarchy konstytucyjnego ze swojem zdaniem politycznem, oraz definicya przezeń zrobiona co do stosunku urzędników do rządu i Korony, nie są zgodne z konstytucyą. W kwestyi tej mają zabierać głos Stauffenberg, Bennigsen i Haenel. Prawdopodobnie kanclerz nie zjawi się w Izbie, będąc jeszcze cierpiący, lubo kwestya ta jest tak ważną, iżby mu nie należało spuszczać się na zastępstwo Puttkamera.

Rezolucya komisyi parlamentarnej francuskiej co do rewizyi konstytucyi przygotowała kryzys gabinetową, z której Gambetta, jeśliby wyszedł zwycięsko i to kosztem chyba powagi Izby, która w ostatniej chwili nie zechce może przywieść Gambettę do upadku i przyjmie jego warunki, przez komisyę odrzucone. Ale wtedy Gambetta stałby się zupełnym i nieograniczonym panem: upadek Gambetty lub upadek parlamentaryzmu jest przewidywaną a niemal konieczną alternatywą obecnego przesilenia.

Jako epizod z obrad komisyi parlamentarnej przytaczają: Legrand zapytał Gambettę: Przypuściwszy, że kongres przekroczy atrybucye swoje, czy rząd rozwiąże go lub odroczy? Gambetta odrzekł: Wtedy kolej działać na prezydenta Republiki. Clémenceau zawołał: Prezydent chcąc coś robić, musi użyć do tego ministrów. Ministrowie zawsze się znajdą, odparł Gambetta. Langlois rzekł: Ależ byłby to rokosz zorganizowany! *République française* zapowiada, że jeśli Izba pójdzie za głosem komisyi, ministeryum poda się do dymisyi.

Dziś nie przybyło nic nowego o przesileniu we Francyi, zapewne w ciągu dnia dojdą nas w tej sprawie telegramy rzucające światło na obecne położenie. Jedynym faktem jest, że komisya Izby odrzuciła wybory ryczałtowe czyli departamentowe. Zarzucają powszechnie niejasność i sprzeczność uchwale komisyi, która przyznając kongresowi prawo niczem nieścieśnione rozstrzygania, równocześnie ogranicza prawo rewizyi konstytucyi, odpowiednio do dawniejszej uchwały Izby.

Ze zbliżającem się otwarciem sesyi parlamentu angielskiego, zbiera się burza nad głową gabinetu Gladstona. Partya konserwatywna niema jednak widomej głowy, lubo przewodnictwo jej przypaśćby powinno Northcotowi, który pod Beaconsfieldem prowadził sprawy zagraniczne; w Izbie niższej będzie on stał na czele opozycyi, w wyższej zaś lord Salisbury. Podniosą oni kwestyę irlandzką, posuwanie się Rosyi w Azyi środkowej, sprawę egipską, spór z Ameryką o przesmyk panamski i niemal zupełne ignorowanie Anglii ze strony mocarstw stałego lądu. Przedsmak tej opozycyi dał już poznać lord Lytton, niegdyś wicekról Indyj, w mowie swojej świeżo mianej w Woodstok. Rzekł on: Naród angielski nie ulegał nigdy niekontrolowanej inicyatywie Francyi, ani patronatowi Rosyi, gdy natomiast wykluczonym się widzi z udziału w naradach mocarstw europejskich. Rząd obecny zaprowadził rewolucyjne prawodawstwo w Irlandyi, naruszył zasadę własności i zaostrzył rozdział między Irlandyą a Anglią. Znikła wielka partya liberalna, a miejsce jej zajął radykalizm, który wdziera się już wszędzie w granice wolności politycznej i osobistej. Nie zapomniał Lytton obwiniać Gladstona o zmianę regulaminu obrad parlamentu i o sprawę Bradlaugha.

Już w niedzielę wieczór *Gaz. uffiziale* ogłosiła sankcyonowaną przez króla Humberta nowo uchwaloną ustawę wyborczą, która znacznie powiększa liczbę wyborców, bo pomijając wysokość podatków, czyni wykonywanie prawa wyborczego zawisłem od znajomości czytania i pisania.

Daily Telegraph donosi, że Francya i Anglia mają odpowiedzieć na ostatnią notę turecką, że oba mocarstwa zachodnie nie zamierzają ścieśnić prawa zwierzchniczego Sułtana w Egipcie, ale postanowiły bronić chedywa od wszelkich zamachów na jego władzę i chcą utrzymać kontrolę finansową, która oddaje wielkie usługi Egiptowi. Na notę okólną turecką z d. 13 b. m. tyczącą się Egiptu, odpowiedziano z Berlina, że należy czekać na wyjaśnienia, żądane przez Portę od Francyi i Anglii, zanim nowe kroki będą przedsięwzięte.

Poseł turecki w Paryżu formalnie zaprzeczył pogłosce, jakby Sułtan zamierzył usunąć beja tunetańskiego i mianować następcą jego Alego syna Chalifa.

Lwowskie *Słowo* podaje korespondencyę z Hniliczek, z której się dowiadujemy, że smutna sprawa przejścia na schyzmę tamtejszej gromady włościańskiej nie jest jeszcze bynajmniej tak zakończoną pomyślnie, jak o tem w drodze urzędowej ogłoszono. List ten podajemy w dosłownym przekładzie, ponieważ rzuca on nowe światło na całą tę bolesną sprawę i charakteryzuje przytem stanowisko, zajmowane względem niej przez wpływowy organ ruski p. Płoszczańskiego.

„Telegraf — powiada korespondent — rozniósł pocieszającą dla przestraszonych Polaków wiadomość, że sprawa Hniliczan skończona i że Hniliczanie znów powrócili na łono tego kościoła, w którym „jedyne jest zbawienie“. Radość jednak naszych cywilizatorów nie będzie zapewne długotrwałą, ponieważ sprawa powyższa nietylko nie jest skończoną, lecz owszem znajduje się w całej pełni rozwoju. Dzienniki polskie popychały, jak wiadomo, do środków energicznych; pragnęły one bądź co bądź, chociażby kosztem wolności sumienia gwarantowanej przez konstytucyę, utworzyć pewnego rodzaju inkwizycyę celem wyśledzenia „ajenta moskiewskiego“, tudzież dowiedzenia, że nie sami włościanie z własnych przekonań, wyrzekają się unii, lecz, że to jest sprawa „moskiewskich rubli.“

„W sprawie tak wielkiej doniosłości, w sprawie, która według słów polskich dzienników wstrząsa posadami nietylko kraju, ale i tronu, należy się powodować nie polskiemi i nie ultramontańskiemi uczuciami, ale szukać powodu wybuchu tam, gdzie on rzeczywiście jest, nie zaś, gdzie go szukać nakazują stronność i namiętność.

„Nie Luter był sprawcą reformacyi lecz Tetzel. Coś podobnego, chociaż w miniaturze, dzieje się i w Zbaraskiem. Prawosławie zaprząta tam umysły ludu już od lat kilku, a impuls do tego dała gorliwość misyonarska pewnego duszpasterza w Zbarażu, który uczył się teologii w Rzymie, dla tego czuł się w obowiązku bez żadnej potrzeby napadać na „schyzmę,“ nazywając ją dziełem djabelskiem. Jego też gorliwości zawdzięcza cerkiew w Zbarażu, że w liturgii zmieniono wyraz „naród prawosławny“ na „prawowierny“. Lud, mający swoje tradycye i instynkta, oburzył się łżeniem prawosławnej cerkwi, a jeszcze bardziej zmianami w tekście liturgii. Niektórzy z włościan, wziąwszy przepustki, poszli za rosyjską granicę do Poczajowa, aby oglądać własnemi oczami wszystkie okropności „djabelskiej wiary;“ ale powróciwszy do domu, opowiedzieli swoim krewnym i przyjaciołom że nabożeństwo prawosławne jest tem samem, co nasze, z bardzo małemi różnicami, lecz że natomiast nierównie wspanialszemi są obrządki greckiej cerkwi w całej ich starożytnej czystości. Tak tedy przyszło do tego, że agitacya na rzecz prawosławia zaczęła szerzyć się na dobre w samym Zbarażu, zarażając i okoliczne sioła. Jeżeli zaś nie wszędzie przyszło do oświadczeń urzędowych jak w Hniliczkach, to tylko dzięki interwencyi naszych patryotów, którzy uważali krok ten za niebezpieczny dla Rusi galicyjskiej.

„Wieś Hniliczki odznacza się religijnością, trzeźwością i wielu dobremi zaletami swych mieszkańców, których znaczna część bez szkoły nauczyła się sama czytać i pisać, tak, że czyta dziś z upodobaniem nietylko popularne, lecz nawet i wyższego znaczenia dzieła ruskie. Gromada Hniliczki ma tylko cerkiew filialną i związana jest z parafią Hnilice, od której chcąc się oddzielić, starała się oddawna o osobnego parocha, wskutek czego między gromadą a parochem hnilickim wynikły pewne spory i rosterki. Domagali się też Hniliczanie i od konsystorza lwowskiego, aby ich oddzielono, ale konsystorz nie mógł im uczynić zadość wobec szczupłych środków funduszu religijnego i trudnych dzisiejszych stosunków.

„Zapoznawszy się z historyą swojego narodu i losami prawosławnej cerkwi jako Kościoła ich praojców, i widząc rozmaite szkodliwe zamiary teraźniejszych panów polskich, pragnących zguby wszystkiego co jest ruskiem, a nadto, trwając w zamiarze oddzielenia się od cerkwi parafialnej w Hnilicach, włościanie hniliczańscy już od lat czterech żywili zamiary zerwania z unią i powrócenia do wiary ojców, ale gdziekolwiek tylko zwracali się po radę i pomoc, wszędzie im powiadano, że stan Rusi tak jest opłakanym, iż krok ich podwoiłby tylko prześladowania cerkwi i narodowości ruskiej.

Jedna okoliczność wszakże dała im otuchę, a mianowicie, że właścicielem Hniliczek jest obywatel z Bukowiny (hr. de la Scala *Red.*), którego ś. p. matka była prawosławną, i który wskutek tego odznacza się głęboką pobożnością, zachowywaniem postów i wszelkiemi cnotami chrześciańskiemi. Otóż, gdy włościanie zwierzyli mu się ze swoim zamiarem, on wiedząc, że wolność sumienia jest w kraju zastrzeżoną, przyrzekł im swoją pomoc i obiecał wyjednać u Archireja w Czerniowcach mianowanie dla nich parocha prawosławnego, ale potem zrozumiawszy, jaką miarą zaczęli mierzyć doniosłość tego kroku Polacy, uchylił się od wszystkiego, ulegając presyi panującej w kraju partyi, skoro tylko sprawa weszła na drogę urzędową. Tym sposobem gromada Hniliczańska postanowiła własnemi siłami, z wiarą w siłę zasadniczych praw państwa, cel swój osiągnąć, jawnie i mocno obstając za swojemi przekonaniami. Wiadomo też, że na podaniu ich do władz, były podpisy wszystkich członków gromady, z wyjątkiem tylko kilku nieobecnych. Jednomyślność to zadziwiająca, skoro jeszcze zważymy, że i owi nieobecni oświadczyli potem komisyom, że godzą się w zupełności z całą gromadą.

„Rozpoczęły się śledztwa. Władze polityczne oświadczyły włościanom najpierwej, że dzieci od 7 do 14 lat należy wyłączyć z deklaracyi, ponieważ rodzice w imieniu ich działać nie mają prawa. Dopytywały się władze następnie o powody kroku Hniliczan, ale ci wytłómaczyli wszystko, jak należy.

Odezwa.

Nieszczęśliwe wypadki które się wydarzyły w Warszawie w dniach 25, 26 i 27 grudnia zeszłego roku, przejęły smutkiem i zgrozą serca wszystkich, co przystępne są uczuciom ludzkości. Dla nas Polaków są one tem boleśniejsze, ponieważ ziomków i braci naszych przyprawiły o utratę bądź całego mienia, bądź życia samego.

Popłoch wywołany w kościele św. Krzyża dnia 25 grudnia r. z. błędnem mniemaniem, że pożar zagraża życiu osób tam zgromadzonych, stał się powodem zamięszania, w którem kilkadziesiąt ludzi życie utraciło.

Między uduszonymi w zgiełku znajdowało się wiele osób, które były podporami swych rodzin i po których pozostały sieroty bez wszelkiego utrzymania. Rozpuszczona w chwili tego smutnego wypadku wieść, jakoby sprawcami tego nieszczęścia były osobistości mojżeszowego wyznania, rozpasała namiętności ciemnego pospólstwa przeciw izraelitom do tego stopnia, że najusilniejsze starania przeznaczonego duchowieństwa i wpływowych osób świeckiego stanu, nie zdołały uspokoić wzburzonych tłumów i przeszkodzić pokrzywdzeniu izraelitów, których roznamiętniona tłuszcza odpowiedzialnymi czyniła i ukarać chciała za mniemaną winę ich współwyznawcy. Targnięto się na ich mienie, a nawet na ich osoby, wyłamywano ich sklepy, niszczono ich dobytek i dokonano barbarzyńskiego spustoszenia całych dzielnic przez nich zamieszkałych, pozbawiając ich wszystkiego, co posiadali i z czego się utrzymywali.

Straty materyalne po obu stronach nie mogły dotąd być ściśle obliczone, są atoli według dotychczasowych doniesień, ogromne; straty moralne są nierównie większe, bo wypadki te rzuciły pożałowania godne zarzewie rozdrażnienia pomiędzy mieszkańców stolicy Polski, połączonych dotąd węzłem zgody, braterstwa i obopólnych powięceń dla spraw narodowych.

Bolejemy wszyscy nad tem nieszczęściem, które słusznie nazwać można narodowem, niechże z tą boleścią i smutkiem połączą się chrześciańskie miłosierdzie i czynna miłość bliźniego, aby ulżyć nędzy i nieść pomoc rodakom, tak chrześcianom jak i izraelitom.

Obywatele! pomoc rychła jest tu przedewszystkiem potrzebną, aby rzeczywiście była skuteczną, potrzebny jest także objaw uczuć łączności, jaka nas wiąże z bracią pod ościennym rządem.

Pewny powszechnéj gorliwości do niesienia na ten cel ofiar, zawiązał się w naszéj prowincyi komitet celem pośredniczenia w odbieraniu wpływających datków i przesyłania ich na miejsce, gdzie się mogą stać źródłem pomocy i przynieść ulgę ziomkom naszym dotkniętym nieprzewidzianemi i tak wielkiemi klęskami. Uzyskawszy zezwolenie od Wys. rządu na zbieranie ofiar, odzywa się ten komitet do Was ziomkowie z prośbą, byście raczyli podać rękę do spełnienia czynu obywatelskiego, a oraz dzieła miłosierdzia, jakiego domaga się od nas nieszczęście wspomniane. Ufni w ofiarność synów téj ziemi, nie wątpimy, że tak poszczególne osoby, jakoteż całe instytucye pospieszą, każda według swéj możności, złożyć grosz wdowi na ołtarzu wspólnéj miłości. Przez tę ofiarność i udział w dziele miłosierdzia złożą niewątpliwy dowód, że wspomniane bolesne wypadki nie zdołają zachwiać moralnych podstaw współistnienia rozmaitych, świetną i pełną poświęceń przeszłością ze sobą ściśle związanych warstw narodu.

Uproszeni po kraju obywatele zajmą się zbieraniem składek i przeszlą je łaskawie na ręce skarbnika komitetu posła miasta Lwowa Dra Bernarda Goldmana. Do niego wprost mogą też poszczególne nadsyłać swe datki, które następnie przesłane zostaną komitetowi w Warszawie upoważnionemu do rozdawania ofiar na ten cel składanych.

We Lwowie 20 stycznia 1882.

Przewodniczący X. Dr Łukasz *Solecki*, biskup przemyski o. ł. Zastępca przewodniczącego: Dr Michał *Gnoiński*, prezydent miasta Lwowa. Sekretarze: Dr Leonard *Piętak*, rektor uniwersytetu, Dr Bernard *Goldman* poseł na sejm krajowy.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Warszawa 18 stycznia.

Nie potrzebuję wam opisywać dalszego stanu kwestyi żydowskiej, bo zapewne czytacie nasze dzienniki. Większość prasy zajęła uczciwe i rozumne a przedewszystkiem patryotyczne stanowisko. Niektóre pisma jak *Kuryer Poranny* i *Codzienny* bawią się trochę w sprawianie popłochu komponują głupie bajeczki (Kaftan i koszula) jak poinformowani twierdzą głównie dla postawienia się na sztorc *Kuryerowi Warszawskiemu*, mającemu 19,000 prenumeratorów. W mieście spokój, życie jak dawniej i ruch zwykły. Może się uda nie zakłócić go łobuzom i kierującym nimi menerom. Tymczasem przez 10 dni Sara Bernard zajęła umysły, rozbudziła szał, zachwyciła najupartszych. Po niej rozpocznie Modrzejewska. Odjeżdżająca Sara bardzo była zadowolona z publiczności ale jej przykro było, że tak mało otrzymała kwiatów.

Karnawał nie zapowiada się wcale, słychać tylko o kilku kuligach bez śniegu.

Ciągle u nas wieści chodzą o ruchu starowierców w Rosyi a właściwie w Moskwie, wieści dotąd nie sprawdzone. Natomiast o ciągłych aresztowaniach w Petersburgu pewna. Czy się uspokoi do koronacyi cesarza, podobno 8 maja?

Sądy w Królestwie, rzecz znana, rozbestwiły ludzi zamiast okiełznać. Po wsiach rozboje i kradzieże najzuchwalsze bezkarne, bo trzeba świadków, bo lud nie wierzy, żeby inaczej ukarano zbójów a zemsty ich się boi. Sędziowie przybyli do nas tutaj, stosują swój podejrzany liberalizm do złodziei i zbójców, karząc ich tak lekko że się okrywają śmiesznością. „Własne rozeznanie“ służy im za wskazówkę, więc rozeznać nie chcą, chyba że złapany zbrodniarz *in flagranti* albo obstawiony świadkami jak palisadą. Sprawców rozruchów i rabunków w święta Bożego Narodzenia poskazywali na rubla kary lub dzień aresztu. Nie znaczyżto zachęty? czy te same narzędzia przy każdej sposobności nie wezmą się jeszcze raźniej do dzieła, skoro im grozi dzień aresztu w ogrzanej izbie i z wiktem, którego u siebie nie mają? Lepiej było na miejscu rozpędzać łotrów nahajkami, aniżeli puszczać ich potem z takim wyrokiem. Wyrok taki jest tylko demoralizującym. Sądy też te w najwyższej są pogardzie u całego kraju; bezkarność zaś rośnie w zastraszający i w żadnem państwie nie praktykowany sposób.

Część literacko-artystyczna.

O KOLĘDACH.

(3) (Ciąg dalszy).

„W żłobie leży“ treścią do tego bardzo podobne, a w przywiązaniu powszechnem nie mniej silnie zakorzenione, jest poufalsze, więcej ziemskie w tonie, a zarazem więcej nauczające i tłumaczące, kładzie wyraźniej do głowy to, co tam było powiedziane bez nauk i komentarzy. Najwięcej może popularna ze wszystkich kolęd, nie jest przecież wymyślona przez lud sam. Wskazówką niemylną jest pewna erudycya, która się w niej widzieć daje. Wieśniak jeżeli zna to imie Emanuela, które proroctwa dają Panu Jezusowi, to o Racheli płaczącej synów swoich i o rzeziach i jękach w Ramie prawdopodobnie nie słyszał, a w każdym razie nie powiedziałby, że Miłość Boska „wywyższyła człowieka pod niebo empirejskie.“ Jest to więc prawdopodobnie robota człowieka wykształconego, najprędzej księdza, który czytywał Nowy i Stary Testament, a i z łaciną i z mitologią nawet był obeznany. To wszakże rzeczy nie zmienia i „W żłobie leży“ stało się pomimo tego i jest dziś zupełnie i prawdziwie ludową kolędą. Treść jej jest do poprzedzającej bardzo podobna, najprzód obwieszczenie „Dobrej wieści“, dalej parę strof na ten sam temat „Narodził się w ubóstwie“, niema przecież tak zupełnego wyznania wiary, niema przypomnienia, proroctw, ani w zakończeniu takiego zwrotu pochwalnego, którym tamta jest niejako przypieczętowana. Ta jest jak żeby urwana: kończy się wspomnieniem Trzech Króli, a właściwie niema końca, mogłaby ciągnąć się dalej. Jest też więcej świecka: pastuszkowie ze swojemi piosneczkami już tu bardziej naprzód występują, ton jest poufalszy. A przyjęcie Chrystusa w ubóstwie tam stwierdzone tylko, tutaj jest wytłumaczone powodami, i to zastępuje tę naukę, która tam dana jest w jednej, przedostatniej strofie. Ten dyalog, w którym Chrystus Pan sam odpowiada pasterzom zadziwionym jego stanem ubogim, to jest szersze rozwinięcie, wyraźniejszy wykład tego, co tam Anioł pasterzom mówił. Obie razem odznaczają się między kolędami charakterem najpoważniejszym i najwięcej religijnym. Modlitwy w nich niema lub bardzo mało, ale chwała brzmi od początku do końca: a pierwiastku świeckiego, opowiadającego w jednej niema wcale, w drugiej ledwo, że jest. Jak zaś ta nieświadoma siebie prostota umie być wysoką i przejmującą, jak robi wrażenie poważne i podnoszące, wysoko religijne, to można poznać, kiedy się ją porówna z kolędami pisanemi przez ludzi wysoko wykształconych, literatów przynajmniej, jeżeli nie poetów.

Kolęda „Bóg się rodzi“ należy do najlepszych w swoim rodzaju, ale choć za taką dość powszechnie uchodzi, choć jest podniesiona nutą istotnie bardzo ładną, nie potrafi nigdy zrobić takiego wrażenia jak to nie uczone, źle napisane „W żłobie leży.“ To jest bardzo ładne, ale w tych antytezach bardzo dobrze złożonych, w tych starannie dobranych zwrotach i wyrazach, jest coś stylistycznie poprawnego, akademicznego, ozdobnego, co mimo woli człowieka zawsze trochę ziębi: „Ogień krzepnie, blask ciemnieje,“ to wyrażenia doskonałe, obrazowe, ale cokolwiek daleko szukane, a zrazu nawet nie bardzo zrozumiałe; trzeba pomyśleć, żeby dojść, że to blask Bóstwa przyćmił się w ludzkiem ciele. „Ma granice nieskończony,“ to znowu śliczny, doskonały frazes, ale pojęcie nieskończoności i ograniczenia, zestawienie ich razem, to przecie trochę za uczone, filozoficzne. „Wzgardzony okryty chwałą, śmiertelny, król nad wiekami“ to są retoryczne antytezy, świetnie użyte, każdy pisarz mógłby ich pozazdrościć, ale na kolędę styl to za świetny, a retoryki za wiele. Sam ten epitet dany Panu niebiosów „obnażony“ jest bardzo poprawny i eufemiczny. Wiejski kolendziarz mówi „Jezus malusienki leży golusienki“ — ale to dziecko gołe i płaczące z zimna bardziej wzruszy i da więcej do myślenia niż ten „Pan niebiosów obnażony.“ I zapytanie „Cóż niebo masz nad ziemiany“ i zwrot „Ubodzy, was to spotkało witać go przed bogaczami“ czuć, że wyszły i z religijnej i z filozoficznej i z literackiej refleksyi. Dwie strofy ostatnie za to są śliczne na prawdę, jedna ma myśl głęboką i piękną, kiedy mówi, że „Bóstwo razem zmięszało dary Królów z wieśniaczemi ofiarami“ i wszystkie równo przyjmuje. A ostatnia ma nietylko rozrzewnienie patryotyczne, ale ma i wyrażenie, zwrot poetyczny, jeden z najpiękniejszych, kiedy mówi:

Podnieś rękę Boże dziecię!
Błogosław ojczyznę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie
Wspieraj jej siłę swą siłą, i t. d.

A przecież te doskonałości stylistyczne i te poetyczne natchnienia nawet, nie potrafią tak wzruszyć jak te słowa proste, któremi wiejski jakiś poeta woła: „A witajże pożądana perło droga z nieba“. Sama strofa jest szczególna: siedmiowierszowa, dwa pierwsze czternastozgłoskowe, bez miary długie, po nich cztery ośmiozgłoskowe, i te rymują, każdy wiersz poprzedni z następnym. Ostatni dziewięciozgłoskowy, wolny zupełnie i samnierymuje z niczem. W psałterzu Kochanowskiego możeby się znalazły strofy równie rozmaite, pełne śmiałych a niespodziewanych zmian i spadków, a poważne i harmonijne. A co za pytania śliczne, pełne prostoty w wyrażeniu a pobożność w uczuciu w strofie drugiej i czwartej.

Czyliż nie dość, mocny Boże, żeś na świecie z nami?
Zimno cierpisz dla nas grzesznych między bydlętami!
Malusieńki Jezu w żłobie,
Co za wielka miłość w Tobie,
Czyliż nie są wielkie dziwy:
W ludzkiem ciele Bóg prawdziwy
Przyszedł zbawić człowieka grzesznego.

Cóż to robisz Stwórco nieba, ziemi i wszystkiego,
Czyś zaś sobie nie mógł wybrać pałacu jakiego,
Ażeby był podobniejszy,
Pański pokój wygodniejszy,
A tu się oblewasz łzami,
Na zimnie pod obłokami,
Ubogi a drogi klejnocie!

Jakiż piękny zwrot skruchy i modlitwy w dwóch strofach ostatnich. Obok „W żłobie leży“ i „Anioł pasterzom mówił“, możnaby tę trzecią „A witajże perło droga“ policzyć do najpiękniejszych i najczystszych pereł naszej kolędowej poezyi. Wszystkie te trzy reprezentują w niej najlepiej rodzaj kolędy najbardziej religijny. Nie modlitwy, ale pieśni pochwalne i dziękczynne, nie błagalne, a przypominające, choć nie opowiadają, różne okoliczności Narodzenia, są one z treści swojej typowemi kolędami. Pierwiastkiem świeckim tyle tylko obciążone, ile koniecznie trzeba na to, by kolędami być mogły, mają wyższy lot i charakter, ton wznioślejszy od większej części kolęd, są z nich najpoważniejsze, najczyściej religijne i kościelne. A forma ich nie wykształcona, byle jako zlepiona od niechcenia, ma przecież taką szlachetność wyrażeń, taką bezwiedną powagę i czystość, jaką naiwnemu poecie dać mogło tylko rzeczywiste i prawdziwe, choć o sobie nie wiedzące natchnienie. Jako najpiękniejsze niech służą te trzy do charakterystyki całej grupy kolęd, tej mianowicie, która jest najpobożniejsza, najściślej kościelna.

Różne są stopnie i różne stosunki pierwiastku religijnego i świeckiego w kolędach, — różne ich formy, różne nawet przedmioty. W największej części pierwiastek świecki bierze górę nad religijnym, a w niektórych tak buja swobodnie a nawet rubasznie, że tamten poważny chowa się gdzieś zupełnie i kryje. Jest to zbytek tej poufałości, która stanowi główny wdzięk kolęd i niejako wyrodzenie się gatunku. W formie znowu ta różnica że niektóre z nich są dyalogami, i to niekiedy

Rzecz bolesna pomyśleć, że na to nie ma rady, że zreformować organizacyi sądowniczej nie chcą lub nie umieją i że w krótce jedynym środkiem bezpieczeństwa będzie samo-obrona a raczej prawo mocniejszego.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Dwa ukazy cara Aleksandra III, załatwiające ostatecznie sprawę wykupu ziem włościańskich, według *Prawitelstwiennego Wiestnika* brzmią w całej osnowie jak następuje:

I.

O wykupie ziem przez włościan, znajdujących się jeszcze w obowiązkowych względem właścicieli stosunkach, a to na zasadzie wielkorosyjskiej i małorosyjskiej ustawy 19 lutego 1861 r.

Spoczywający w Bogu rodzic nasz, cesarz Aleksander II, wyzwalając włościan prywatnych z pod pańszczyźnianej zależności i ustanawiając jako środek przejściowy, obowiązkowe stosunki pomiędzy włościanami, a ich byłymi właścicielami, miał na widoku, aby stosunki te mogły być z czasem rozwiązane w drodze wykupu przez włościan nadanych im ziem na zasadzie wspólnego układania się lub bez współdziałania rządu. Do tego celu ostatecznego, prowadziły, jak ustawy 19 lutego 1861 r., tak też i wydane następnie objaśniające je przepisy. Mocą takowych, w największej części prywatnych posiadłości ziemskich, włościanie przeszli już do kategoryi włościan właścicieli, tak, że włościan czasowo obowiązanych, liczy się dziś w Rosyi bardzo już nie wiele. Dalsze pozostawienie tych ostatnich w obowiązkowych względem właścicieli stosunkach, przeszkadzając stałemu urządzeniu, jak włościańskiej, tak i obywatelskiej własności ziemskiej, byłoby połączone z ważnemi niewygodami. W uznaniu czego szlachta niektórych guberni ostatniemi czasy domaga się sama przeprowadzenia czasowo obowiązanych włościan na wykup jako ogólnego środka rządowego.

Dlatego też, jeszcze według wskazówek najukochańszego rodzica naszego, zostały ułożone projekta rozwiązania stosunków obowiązkowych między właścicielami ziemi a ich byłymi włościanami, z możebnem uwzględnieniem korzyści tej i owej strony. Projekta te w ogólnym ich zarysie dostąpiły najwyższego zatwierdzenia ze strony spoczywającego dziś w Bogu rodzica naszego, a to jeszcze w lutym 1881 r. Następnie szczegółowe w tym przedmiocie ustawy z rozkazu naszego zostały rozpatrzone najprzód w głównym komitecie urządzającym stosunki włościańskie, a potem i w Radzie państwa.

Uważając, za przykładem niezapomnianego rodzica naszego, że jest naszym świętym obowiązkiem troskać się o dobrobyt naszych wiernych poddanych wszelkiego stanu i dążąc za wskazówkami w sprawie ostatecznego urządzenia stosunków włościańskich, niniejszem rozkazujemy:

1) Postających jeszcze w obowiązkowych względem byłych właścicieli stosunkach włościan w guberniach wielkorosyjskich i małorosyjskich, przeprowadzić na wykup i przyłączyć do kategoryi włościan właścicieli od 1go stycznia 1883 r.

2) Czynność tę zakończyć na zasadzie zatwierdzonej dziś przez Nas i dołączonej przy niniejszym ukazie ustawy.

3) Do czasu przeprowadzenia czasowo obowiązanych włościan na wykup, włościanie ci winni pozostawać w tych samych względem swych byłych właścicieli stosunkach, w jakich znajdują się dziś; wykup zaś przez włościan na własność ziemi może do owego czasu odbywać się na zasadzie istniejących dotychczas przepisów. (Podpisano) *Aleksander*, Dan w Gatczynie 28 grudnia 1881 r.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 stycznia.

Prezydent Weigel podczas ostatniej bytności swej w Wiedniu przyspieszył oddawna pożądane załatwienie sprawy sądu wadowickiego. Jak się dowiadujemy, Ministerstwo sprawiedliwości poleciło już Sądowi Wyższemu w Krakowie poczynić wszelkie potrzebne przygotowania, aby z d. 1 kwietnia r. b. Sąd obwodowy w Wadowicach rozpoczął swoje czynności, co tem samem pociągnie za sobą tak ważną dla miasta naszego częściową ewakuacyę więzień krakowskich. Ministerstwo sprawiedliwości postąpiło praktycznie, odłączając zupełnie kwestyę kolaudacyi budynku i obrachunków z gminą wadowicką, od otwarcia i umieszczenia sądu w nowo wystawionym gmachu.

— **Rada powiatowa krakowska** nabyła na własność dom przy ulicy Gołębiej. Z dniem 1 lipca nastąpi otwarcie biór Rady w nowym lokalu.

— **Na bal prawników** zapowiedzianym w Sukiennicach na 1 lutego przyjęły obowiązki gospodyń i gospodarzy następujące osoby: pp. Boguszowa Wanda, Brasonowa, ks. Czartoryska Zuzanna, Czesnakowa, Domańska, Gadomska, Goetzowa Romanowa, Goetzowa z Okocimia, Gralewska, hr. Hussarzewska Karolina, ks. Jabłonowska Wanda, Jakubowska Faustynowa, Johnowa Hugonowa, Kasparkowa, Lipkowska Benedyktowa, Lisowska, ks. Lubomirska Cecylia, hr. Mieroszowska z Karniowic, ks. Radziwiłłowa Teresa, Raczkowa, Sokołowska Maryanowa, Smolkowa, Szujska, hr Tarnowska Róża, Tchórznicka, Teichmannowa, Weiglowa, hr. Wielopolska Józefowa, Włodkowiczowa oraz pp.: hr. Badeni Kaźmierz, hr. Bniński Roman, Ciechanowski Hieronim, Dr Dargun, hr. Degenfeld jenerał, Heiling-Degenfeld, Kieszkowski Henryk, Kossak Juliusz, hr. Krasiński Adam, Paszkowski Leon, hr. Puszet, hr. Lasocki, Dr Machalski, Szlachtowski, Schmidt, prezydent Dr Weigel i Dr Zoll.

Nadto komitet udał się z zaproszeniem do J. I. Kraszewskiego do Drezna i ma nadzieję, że przyjmie protektorat i w przejeździe do Lwowa zechce także i krakowski bal prawników swą obecnością zaszczycić.

Zarazem następujące osoby nadesłały dotąd datki na cele tego balu: X. biskup Łobos z Przemyśla 5 złr., burmistrz Skrasiński z Pragi 10 złr., p. Albina Gontz z Okocimia 100 złr., p. Józef Lipkowski z Ukrainy 20 rubli, p. Henryk Lipkowski 10 złr., hr. Karol Lanckoroński 20 złr., X. Adam Sapieha z Krasiczyna 20 złr., Dr Jan Czaykowski ze Lwowa 5 złr., Dr. Marceli Madejski 10 złr., minister Ziemiałkowski 10 złr., p. Lucyan Wrotnowski z Warszawy 25 złr., hr. Henryk Łączyński 5 złr., hr. Sobiesław Mieroszowski 25 złr., p. Rawicz z Warszawy na ręce Deotymy 500 złp., p. Stanisław Zaleski z Warszawy 10 złr., X. Golda 5 złr.

— **Wieczór taneczny** Stowarzyszenia młodzieży handlowej w Krakowie odbędzie się w sobotę 4go lutego w sali Tow. Strzeleckiego. Bilety nabywać można w handlach: J. Matusińskiego, Kutrzeby i Murzyńskiego i A. Krywulta, osoby zaś, które przypadkowo nie otrzymały zaproszenia, a chcą udział w zabawie, zechcą się zgłosić do członka Komitetu p. J. Matusińskiego, Rynek główny. Komitet rozwinął energiczną działalność w celu urozmaicenia zabawy, aby takowa świetnie wypadła, jak również liczy na poparcie członków honorowych Stowarzyszenia i spodziewa się dobrego rezultatu na cel wsparcia biblioteki czytelni młodzieży handlowej.

— **Na bal Tow. Ś. Salomei**, który, jakeśmy donieśli, odbędzie się 9go b. m., można dostać bilety, prócz u wymienionych wczoraj osób, także w sklepie p. Szukiewicza.

— **W Kole artystyczno-literackiem** z powodu balu Mickiewiczowskiego we środę (25 b. m.) wieczoru nie będzie.

— **Czerna pod Krakowem** 23 stycznia. Z powodu niewidziana podwójna uroczystość odbyła się w ubiegłym tygodniu w klasztorze XX. Karmelitów bosych w Czerny. Dnia 15. b. m. poświęcił na kapłana Biskup X. Albin Dunajewski brata Rafała od św. Józefa, niegdyś Józefa Kalinowskiego Litwina, który jako inżynier wojskowy dosłużył się w armii rosyjskiej, potem oddał swój talent i umiejętności sprawie ojczyzny, za co przez Murawiewa w Wilnie skazany na śmierć, a potem ułaskawiony na ciężkie dożywotnie roboty. Po kilku latach katorgi a następnie „posielenia" w Irkutsku i innych miastach, otrzymał wreszcie emigracyjny paszport i został guwernerem synów Księcia Władysława Czartoryskiego. Czując w sobie powołanie do surowej reguły zakonu XX. Karmelitów bosych przyjął przed 4 laty w Gracu habit zakonny, doczekał się wreszcie święceń kapłańskich. Obrządowi temu asystował mu X. St. Załęski i X. Stanisław Tarnowski. Tegoż samego dnia hr. Chodkiewicz, dawny przyjaciel i zdziej brat X. Rafała i tak tłum ludu że połowa tylko pomieścić się mogła w kościele. W tydzień potem dnia 22 b. m. odprawił brat Rafał pierwszą mszę św. t. z. prymicye, kazanie prymicyjne miał X. St. Załęski. Klasztor Czerniański liczy obecnie 21 zakonników, z których tylko siedmiu Polaków, inni z Niemiec, Belgii, Francyi i Hiszpanii. Inaczej być nie mogło. Przed dwoma laty przyjął klasztor reformę i tylko tym ścisłym regułom tak żyje, że każdy dzień w roku prócz niedzieli był postny. Skoro z dawnych mieszkańców Czerny tylko jeden przyjął reformę, potrzeba było sprowadzić kolonię z innych narodów. Stan ten wszelako jest tylko przejściowy, za lat kilka skoro do nowicyatu wstępować poczną Polacy, których obecnie jest czterech, to potrzeba zasilania klasztoru braćmi innych narodowości zniknie zupełnie. A nietylka życiem kontemplacyjnem zajmują się XX. Karmelici bosi, — owszem słuchają spowiedzi, miewają kazania i nawet w tym celu cudzoziemcy uczą się polskiego języka. Z 21 klasztorów w dawnej Polsce pozostał tylko ten jeden w Czerny, chwała Bogu, że przywrócony do pierwotnej reguły, czysty, schludny jest zbudowaniem dla okolicznego ludu, a zadatkiem błogosławieństwa bożego dla całej Polski.

— **W Tarnowie** odprawione zostało wczoraj w kościele XX. Bernardynów nabożeństwo żałobne za dusze poległych w r. 1863.

— **Nowe Pompei.** Do najciekawszych wykopalisk zabytków rzymskich na ziemi francuskiej należą ruiny, odkryte przez francuskich archeologów w Mandeure pod Montbéliard, nad brzegiem rzeki Doubs, na wschodnich stokach gór Jurajskich. Przed dwoma tysiącami lat położone było w tem miejscu znaczne miasto rzymskie Epomondnodurum. Dotąd jeszcze widzieć można wyraźne ślady amfiteatru tego miasta, w skale wykutego, który mógł pomieścić około 15 tysięcy widzów. Odznaczają się jeszcze koncentryczne szeregi miejsc, stopnie kute w skale i miejsce, gdzie była scena. Od trzech wieków znajdowano w tej okolicy rozmaite zabytki rzymskie, z których wielka liczba znajduje się w muzeum stuttgardzkiem, ponieważ Montbéliard (niegdyś niemieckie hrabstwo Mömpelgard) należało dawniej do Wirtembergii, inne zaś w zamku Etupes są przechowane. Przez kilka ostatnich miesięcy jednak wykopują w Mandeure liczne szczątki łazienek, mozaik, trzonów i głów kolumn, posągów i tablic z napisami oraz fresk, jak niemniej fragmenta malowideł i t. p., które wyraźnie dowodzą, że przed wiekami istniało tam wielkie i zamożne miasto ze świątyniami, gmachami publicznemi i pałacami. Ostatnim z większych wykopanych zabytków jest biust kobiecy z bronzu oraz rozmaite inne przedmioty ze srebra i bronzu. Na razie wszystkie zabytki złożone są w domu kierownika poszukiwań p. Lasalle. Najciekawszemi jednak pomiędzy zabytkami w Mandeure są właśnie odkopane fundamenta i ruiny starożytnego miasta, w których dokładnie rozeznać można linie ulic, przewodów kanałowych i t. d.

— **Telefon i apteka.** Donoszą z Paryża: Telefon znalazł tu nowe, arcypraktyczne zastósowanie. *Pharmacie splendide* pierwsza z prawdziwie rozrzutnym zbytkiem urządzona apteka paryska na *avenue de l'Opera*, połączona jest telefonom z *Grand hotel, hotel du Louvre* i z kilku innemi pierwszorzędnymi hotelami. W nagłych razach może lekarz natychmiast zapisywać recepty i zamawiać lekarstwa i w przeciągu czasu, jakiego by potrzebował posłaniec aby zajść do apteki, może być przygotowane lekarstwo według recepty przesłanej telefonem.

— **Potęga miłości.** Romans, który żywo zajmuje mieszkańców miasta Novi, odegrał się w tych dniach przed sądem policyi. Stawali: Młoda 20 letnia blondynka z wielkiemi szafirowemi oczami i profilem Madonny, oskarżona o namówienie do dezercyi wachmistrza Salwatora Scotti z 9 pułku kawaleryi stojącego załogą w Novi, stary garibaldowski oficer, który odbywał kampanię we Włoszech i Wogezach w stopniu pułkownika i bedel gimnazyum w Novi. Oskarżenie opiewało, że dziewczyna z miłości do eleganckiego podoficera, nietylko doradzała mu dezercyę, lecz skłoniła garibaldowskiego pułkownika, aby mu dopomógł do ucieczki. Sąd przychylił się do wniosków obrońcy i wydał wyrok uwalniający dla wszystkich.

— **Panama.** Na stacyi Emperador otwarty został w zeszłym tygodniu pierwszy zakład warsztatów budowy i stanęła tam pierwsza lokomotywa.

Wiadomości policyjne: W policyi złożył p. Mojżesz Ferber, kupiec przy ulicy Krakowskiej portmonetkę z pieniędzmi i receptę, które dzisiaj znalazł na ulicy Mikołajskiej.

Repertoar teatru.

Teatr krakowski przy ul. Wolskiej.

Repertoar tygodniowy.

We czwartek 26go: *Dwie blizny. Złoty cielec. Spudłowali.*

W sobotę 28go: *Niewolnik* (benefis Romana Żelazowskiego.

W niedzielę 29go: **Kościuszko pod Racławicami.**

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Dnia 23go stycznia pogoda; termometr od 0·0 doszedł do +3·0 C. Barometr ciągle w tych samych granicach; o g. 7ej rano d. 24 stan jego był 757·6 millim., termometru 0·0 C. — Wiatr zachodni.

— We środę 25 stycznia: Nawrócenia Ś. Pawła.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Akademii umiejętności odbyło się d. 20 bm posiedzenie Wydziału matem. przyrodn. pod przewodnictwem dyrektora Dra Teichmana. Sekretarz Wydziału prof. Dr Kuczyński odczytał treść rozprawy nadesłanej przez prof. Frankego pod tytułem: „Teorya analityczna kompleksów śrub chwilowych." Potem Dr Wierzejski wyłożył rzecz: „O skorupiaku z tatrzańskich jezior *Branchinecta paludosa O. F. Müller*, jako ostatnim zabytku słodkowodnym fauny okresu lodowego" Nad treścią tej rozprawy wywiązała się dyskusya, w której udział brali Dr Teichmann, Dr Alth i Dr Rostafiński. Następnie prof. Kulczyński Władysław wyłożył treść swej, pracy: „Opisy nowych pająków z Tatr, Babiej góry i Karpat Szlązkich". Po krótkiej dyskusyi nad treścią tej pracy, w której głos zabierali Dr Wierzejski i Dr Rostafiński wyłożył p. Ignacy Szyszyłowicz rzecz pod tytułem: „Kwas rozolowy jako odczynnik na śluzy roślinne." Dr Janczewski wskazał ważność tego odkrycia. Prof. Teichmann zapytał p. Szyszyłowicza, czy ten kwas rozolowy nie może być również użytym jako odczynnik na śluzy zwierzęce. A gdy autor oświadczył, iż pod tym względem żadnych nie robił doświadczeń, upraszał go o uzupełnienie swej pracy przez doświadczenia ze śluzem zwierzęcym, które to życzenie poparł prezes Dr Majer. Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, odesłano rozprawę wyż pomienioną członka Akademii Prof. Frankego do komitetu redakcyjnego, rozprawy zaś pp. Dra Wierzejskiego, Kulczyńskiego i Szyszyłowicza stósownie do regulaminu oddano członkom Wydziału do sprawozdania. Nakoniec zatwierdzono wybory Dra Leona Dudrewicza w Warszawie na członka Komisyi antropologicznej i p. Bronisława Gustawicza nauczyc. gimn św. Anny w Krakowie na członka Komisyi fizyograficznej i antropologicznej.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Piękn. nadeszły: Wojciecha Gersona „Zwabiona;" Alfr. Schoupego „Gewont w Tatrach;" Wandalina Strzałeckiego „Napój miłosny;" Władysława Dmochowskiego „Wyjazd z końmi na nocne pastwisko;" Andr. Grabowskiego portret Dra Smolki.

W klubie cytrzystów odbył się dnia 20go b. m. pierwszy w b. r. wieczorek miesięczny ze współudziałem p. Bernarda Kleina z Wiednia, który mistrzowską swą grą zachwycał licznie zebraną publiczność. P. Klein grał przeważnie własne utwory, z których szczególnie *Fantazya* i pieśń *Bywaj mi zdrowa* huczne wywołały oklaski. Z pomiędzy dyletantów na szczególniejsze uznanie zasłużył sobie p. R., który dźwięcznemi głosy cytry przypomniał nam w swym *Wieńcu* odegranym z czuciem i precyzyą nasze nuty narodowe. Smętne dźwięki cytry urozmaicili p. Lelek swym jak zawsze czystym i pięknym barytonem, panna Worgo odegraniem na fortepianie z werwą i artystyczną biegłością ballady Ehrlicha, a panna Rumowska i pan Zenoni doskonałą deklamacyą. Formalną burzę oklasków wywołał pan Zenoni, oddeklamowawszy *Pierwszą miłość* Asnyka.

Środek do podniesienia monumentalnego malarstwa i Sukiennice. *(M. S.)* Znalazł się w Niemczech bogaty Mecenas, który w oryginalny a bezpośrednio prowadzący do celu sposób zapewnił przyszłość ściennemu, w przeszłości tak wielką grającemu rolę, a dzisiaj tak upadającemu jeśli nie zupełnie upadłemu malarstwu. Mecenasem tym jest baron Biel-Kalkhorst. Zapisał on testamentem odpowiedni kapitał dla pięciu Akademij sztuk pięknych w Monachium, Berlinie, Düsseldorfie, Dreźnie i Karlsruhe w celu wykonania za procent od tego kapitału rok rocznie z kolei, w obrębie odpowiadającym każdej z tych instytucyj, jednego wielkiego obrazu *al fresco* w jakimś prywatnym domu, a ostatecznie w braku takowego w gmachu należącym do gminy lub miasta. Dla uskutecznienia tej myśli całe Niemcy podzielone zostały na pięć okręgów, z których każdy do jednej z tych Akademii się odnosi. Wspaniałomyślny fundator przypuszcza, że właściciel budynku, który w ten sposób właścicielem obrazu zostanie, pokryje swoim własnym nakładem przynajmniej koszta farb i odpowiedniego materyału; przysługuje mu prawo oznaczenia przedmiotu historycznego, religijnego, krajobrazu lub nawet większej ornamentalnej kompozycyi. Fundacya ta istnieje już trzeci rok. W pierwszym roku funduszem rozporządzało Monachium, w drugim Berlin, obecnie przyszła kolej na Düsseldorf. Z liczby zgłaszających się, pierwszeństwo otrzymał w roku bieżącym p. Jabób Ruhr, zamożny fabrykant z nadreńskich prowincyj, który wybudował wspaniałą wille i potrzebował fresku do sali jadalnej. Za przedmiot zgodnie z wolą właściciela wybrano „biesiade wyprawioną dla Albrechta Dürera przez Antwerpskich artystow" Tak zatem Niemcy mogą być pewne, że z każdem rokiem przybędzie im jedna wielka ścienna dekoracya więcej, wykonana na konkurs i pod kontrolą znawców.

W kraju naszym o czemś podobnem nie możemy marzyć, nie posiadamy bowiem takiej ilości nowo budujących się a wspaniałych gmachów, aby je freskami pokrywać wypadało.

Dowcipna ta fundacya przychodzi nam jednak zawsze na myśl, skoro przechodzimy koło krakowskich Sukiennic i widzimy białe, nagie nisze i attyki domagające się ozdoby. Nisze te w XVI w. wypełnione były wizerunkami królów, zapewnę w całych postaciach. Rey mówi w *Zwierzyńcu*,

„Nadobną Krakowianie sztukę wyprawili,
Na swych Sukiennicach, co w rynku sprawili.
Bo króle na nich w koło wszędy zmalowali".

Łatwo też wyobrazić sobie można ile by interesu ciekawy budynek ten, przez szereg królewskich postaci streszczających w sobie całą historyę miasta i narodu nabrał i jakby stał się pociągającym dla podróżnych i mieszkańców innych części kraju przez przywrócenie tej dokoracyi.

Fundacye na cele publiczne są w nowym społeczeństwie rzeczą dość powszechną. Nie traćmy więc nadziei. że kiedyś znajdzie się mecenas, który obywatelskim zapisem spełnienie tej restytucyi ułatwi i przyczyni się do obudzenia u nas ruchu na polu monumentalnej sztuki, leżącej dotąd odłogiem, a co zatem idzie, do uszlachetnienia całej krajowej artystycznej produkcyi.

Piszą nam z Warszawy: „Sara Bernard oczarowała całą Warszawę, uwielbienie dla niej stało się tu manią, istną namiętnością; wrażenie jakie wywarła, dotąd niezatarło się. Pomimo tego, nie podano jej ani jednego bukietu i to ją bardzo ubodło. Impressario i bliżsi artystki przyjaciele, sądząc z entuzyazmu i zachwytów publiczności, liczyli na pewne, że weźmie ona w tej mierze inicyatywę i dla tego benefis i ostatni występ dziwnie nieco wyglądały bez kwiatów."

Ogólna wystawa sztuki odbędzie się w Rzymie w zimie r. 1883. Do komitetu wykonawczego należy także Siemiradzki.

Paweł Féval w humorystycznym liście zaprzecza podanej przez dzienniki wiadomości, jakoby był dotknięty paraliżem.

Przegląd Lwowski z 15go stycznia zawiera: „O męczennikach Scylitańskich według nowego manuskrytu greckiego, przez X. Dr Stefana Pawlickiego; „Ś. Kinga i jej czasy w Polsce," przez X. Stanisława Załęskiego; „Dymitr Carewicz w Polsce, przez Marc. Turkawskiego; „Języki liturgiczne," przez X. Tomasza Dąbrowskiego; „Krytycyzm historyczny, literacki i polityczny i jego granice," przez Ludw. hr. Dębickiego; „Złota Czara," „Biała Róża" (powieści); Notatki lit.-bibl., przez X. Stanisława Załęskiego; Listy z Wiednia, przez X. Zygm. Czerwińskiego; Rzymu, Tarnowa; „Sprawa rzymska a ks. Bismark," przez X. Z. Czerwińskiego; Ze świata katolickiego; Kronika.

Od Administracyi „Czasu."

Na pomnik Mickiewicza złożył p. Siennicki wydawca *Gazety Kieleckiej* 9 rubl. 20 kop.

Sprawy sądowe.

Kraków 22 stycznia.

Dnia 20 b. m. odbyła się w tutejszym Sądzie karnym pod przewodnictwem radcy p. Szpora rozprawa przeciw Ludwikowi Walczakowi i 44 włościanom z Kocmyrzowa o zbrodnię gwałtu publicznego.

Gmina Kocmyrzów wzbroniła właścicielowi obszaru dworskiego służącego mu dotychczas prawa wolnego przejazdu przez łąkę gminną. Powstały stąd proces gmina przegrała, a dziedzic na dowód iż w prawie swem utrzymany został, na rowie przez łąkę przechodzącym kazał postawić mostek. Włościanom nie podobało się to i wkrótce mostek zburzyli. Dziedzic widząc, iż nie poradzi sam z upartymi wieśniakami zażądał od Starostwa w Krakowie pomocy, które mu przysłało 3 żandarmów. Mostek postawiono na nowo, ale włościanie nie ulękli się ani nawet żandarmów, lecz mimo wezwań ich, by nie stawiali dalej przeszkód, postanowili znowu mostek zniszczyć. W celu dokonania tego zamiaru wyruszyła d. 6 lipca r. z. cała wieś. Na przodzie kobiety jako straż przednia a za taką osłoną dopiero odważniejsza część mieszkańców t. j. mężczyźni. Na łące byli już żandarmi i wezwali ludzi do

---

dyalogami tak długiemi i w tyle osób, że stają się już jakąś sielankową sceną, w której ledwo gdzieś na końcu odezwie się przypomnienie Narodzenia. A co do przedmiotu i treści, to znowu te zachodzą między niemi różnice, że nie jedna obiera sobie jakąś chwilę, jakiś szczegół Narodzenia i ten wyłącznie prawie opowiada. Część największa mówi o pasterzach bieżących do szopy, ale są i o Trzech Królach, i o niewinniątkach, i o rzeczach późniejszych, jak cud w Kanie Galilejskiej, i o ucieczce do Egiptu, i o Najświętszej Pannie i śtym Józefie, jak dążą na nocleg do Bethleem a znaleźć gospody nie mogą. Fantazya tych poetów, oczarowana Bethleemskiemi widokami i do nich przywiązana, każdym z nich z osobna zajmuje się i pieści. Owszem to, co poprzedziło Narodzenie, ten czas, który nazywamy Adwentem, ma poświęconą sobie osobną grupę kilkudziesięciu pieśni, których treść główną składają albo Zwiastowanie, albo przypomnienie proroctw, zapowiadających narodzenie Messyasza z Dziewicy, albo przypomnienie nauk ś-go Pawła, jak w nowym czasie nowy, odrodzony człowiek żyć powinien albo wreszcie przypomnieniem tej konieczności odkupienia, która spowodowana grzechem Adama sprawiła, że Syn Boży z woli Ojca poświęcił się na to dzieło, wcielił i narodził. We wszystkich, jakie są, powtarza się nieodmiennie jedna z tych czterech treści. Pomiędzy temi adwentowemi pieśniami znajduje się jedna bardzo znana i wzięta, której zaraz pierwsze słowo wskazuje dawny jej początek: „O gospodzie uwielbiona", a druga nie mniej rozpowszechniona i równie ładna: „Zawitaj ranna jutrzenko". Ta zaś zasługuje na szczególną uwagę przez to, że jest jedną z tych bardzo rzadkich pieśni, w których jest modlitwa za ojczyznę i wspomnienie dawnego rządu Rzpltej. Zaczyna ona od modlitwy o zbawienie:

Zastaw nas tarczą zbawienia
Mocą swojego imienia,
Uszykujże nas w miejscach bezpiecznych,
Zbij nieprzyjaciołów wiecznych.

Ale zaledwo to powiedziała, przechodzi do doczesnych nieprzyjaciół i spraw

Zowiesz się naszą Królową,
Bądź nam obroną gotową,
Wyniszcz z ojczyzny szkodliwe zdrady,
Sprawuj Senatorskie Rady,
Wojska naszego rozprawą,
Ty sama władaj ich sławą,
Weź nas pod swoją świętą obronę,
Oddal Boski gniew na stronę.

Jakie to „szkodliwe zdrady" miał na myśli autor tej pieśni, kiedy ją układał? Albo, do jakiej rozprawy gotowało się nasze wojsko? Może pod Wiedeń, albo pod Chocim, te szkodliwe zdrady to może jaki rokosz, albo jaka przez obcych wymuszona elekcya? Dziwnie się człowiekowi robi, jak żeby go doleciało echo z dawnych wieków, kiedy starzec jaki z zapomnianego gdzieś kąta świata, który o zmianach na świecie mało wie i mało o nie pyta, śpiewa w kościele „sprawuj senatorskie rady" i prosi dla nich o światło, jak żeby jeszcze radzili senatorowie.

Na pierwszem miejscu między kolędami trzeba położyć jedną, która mówi o tem, co się działo bezpośrednio przed Narodzeniem. (75 w zbiorze X. Mioduszewskiego, w kantyczkach wydanych w Sączu u Pisza 1865 na str. 129 w. 79.) Nie ma jeszcze ani aniołów, ani pasterzy, ani nawet Dzieciątka Jezus: Józef z Maryą, jeszcze nie Przenajświętsza Rodzina, jeszcze takich dwoje ludzi, jak wszyscy, dążą na noc do Bethleem. Mężczyzna idzie naprzód spiesznym krokiem i nagli, bo noc blizka; kobieta ciężarna, znużona, nie może mu nadążyć i prosi, żeby miał wzgląd na jej stan i utrudzenie:

Pomaluśku Józefie, pomaluśku proszę,
Widzisz, że ja nie mogę,
Idąc tak daleko w drogę.

Wiejski poeta z dziwną jakąś intuicyą sztuki przenosi się na miejsce, widzi tych dwoje ludzi, każe im mówić i odgaduje frasunki kobiety w tem położeniu, albo może powtarza to, co mu się zdarzyło widzieć i słyszeć, bo jest w tem jakaś prawda, jakiś realizm, nawet i powszedniość, który u literata byłby pretensyonalnym, a tu przez naiwną poufałość ma wielki wdzięk.

A tak myślę sobie i chcę mówić tobie
O gospodę spokojną, mnie w taki czas przystojną.

I dalej, jak prosta młoda gospodyni wiejska, córka porządnych rodziców i żona porządnego gospodarza, narzeka na pijaków i włóczęgów, niedawno na złe czasy i zepsute obyczaje, o których słyszała.

Bo teraz w miasteczku
I lada domeczku
Trudno o kącik będzie,
Gdy ludu pełno wszędzie,
Wolą pijanicę,
Szynkarską szklenicę,
Niżeli mnie ubogą,
Strudzoną wielką drogą.

Z obawy więc niepokoju i wrzasków woli niewygodne, ale ciche schronienie w stajni:

Wnijdźmy, rada moja, do tego pokoja.

I ledwo weszła, już jej czas nadchodzi. Józef dodaje odwagi, służy, cieszy, jak może. Kiedy w tem nowa troska — głos rodzącej odzywa się znowu z trwogą o dziecko:

Mój Józefie drogi, toć to ten mróz srogi,
Uziębnie nam dzieciątko, niebieskie pacholątko.

Czem go ogrzać choć trochę?

Przynieś trochę siana
Pod główkę, pod kolana.

Wół i osioł zabierają się także do swego obowiązku ogrzewania ciepłym oddechem i kończy się to wszystko krótkiem słowem powitania nowonarodzonego dzieciątka:

Witaj królewiczu, niebieski dziedzicu,
Bądź pochwalon bez miary.

Nie wiele się znajdzie kolęd, w których wyobraźnia byłaby tak żywo zdołała sobie scenę jakąś przedstawić, nie wiele, w których instynkt jakiś szczęśliwy byłby tak połączył poufałą, potoczną powszedniość rozmowy z jakiemś niewypowiedzianem, ale dobrze dostrzedz się dającem przejęciem. Jako logiczne następstwo i układ tej treści, nawet jako forma, jako wiersz, kolęda ta należy do najlepszych, a naiwna poufałość, która w innych czasem przebiera miarę, w tej trzyma się szczęśliwie jakiejś szlachetnej prostoty, w której nie ginie ani poufałość, ani naiwne malowanie scen ewangelicznych podług wzoru, jaki się znajdował w otaczającem życiu, a wrażenie zostaje właśnie przez to poetycznem i wysokiem. Najświętsza Panna była taką ubogą, zmęczoną kobietą, tak nie miała za co nająć wygodnego pokoju, tak się mogła bać hałasu w gospodach, tak się troszczyć o zimno i tak mówić po prostu. Ten poeta, ktokolwiek on był, tak ją dobrze zobaczył w swojej wyobraźni, że w jego kolędzie dziś prawie ją widzi czytelnik. A widzi tak prostą, tak naturalną, tak pokornie wierzącą, tak posłusznie przyjmującą swoje macierzyństwo, czującą wielkość tego, co się przez nią dzieje, a w swojem przekonaniu skromną i małą, że musi pomyśleć o dawnem początkowem malarstwie włoskiem, o tych madonnach bardzo ziemskich, naiwnie rzeczywistych a przecież idealnych, którym charakter taki z większym zapewne talentem, ale przecież bezwiednie nadawał Giotto, a po nim tylu aż do Rafaela.

Kiedy mogła powstać ta najmisterniejsza może z kolęd? Któż to zgadnie. W zbiorze pieśni z roku 1754 (Kraków, drukarnia akademicka) jej nie ma.

St. Tarnowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rozejścia się, ale na nic się to nie przydało, gdyż wszyscy a osobliwie kobiety licząc zapewne na to, iż żandarmi względem płci pięknej z uszanowaniem się zachowają, z krzykami i odgrażaniem się przeciw dziedzicowi i jego pomocnikom zabrali się do burzenia mostku. Wywiązała się bójka z żandarmami, którzy widząc iż w dobry sposób nic poradzić nie mogą nie szczędzili wcale ani kolb ani nawet bagnetów. Wreszcie rozjątrzenie, do którego szczególniej kobiety się przyczyniły, doszło do takiego stopnia, iż żandarm jeden coraz bardziej od wrzeszczącego tłumu naciskany wystrzelił z karabina i na miejscu zabił wójta, który wraz z panią wójtową jako naczelnik gminy wyprawie dowodził.

Teraz dopiero ludzie przestraszeni zaczęli opuszczać plac boju i co dziwniejsza pierwsze uciekły owe z początku tak bardzo odważne kobiety. Sprawa na doniesienie żandarmów dostała się do prokuratoryi rządowej, która prawie całą dorosłą ludność wioski oskarżyła o zbrodnię gwałtu publicznego.

Z 45 oskarżonych tylko 2 kobiety zostały uwolnione: 6 osób zostało skazanych za gwałt publiczny na kilka miesięcy ciężkiego więzienia a reszta została uznaną winną tylko występku z § 280 i odnośnie do tego na jeden miesiąc więzienia skazaną.

Wszyscy skazani za występek przeciw wyrokowi wnieśli rekurs.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 23 i 24go stycznia.

Targ wczorajszy na Baranie pod względem dowozu był znaczny, wynosił przeszło 3000 korcy powiększej części pszenicy i żyta. Ceny żadnej nie uległy zmianie. Jęczmień przy dość ożywionym popycie utrzymał się przy cenie z ostatniego targu. Groch spadł znacznie.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od 52 do 56 złp. 20 gr.; żyto na 227 f. od 35 złp. do 38 złp. 15 gr.; jęczmień na 202 f od 24 złp. do 29 złp., owies na 138 funtów od 17 do 19 złp., groch na 250 od 35 do 45 złp., proso funtów od 25 do 30 złp., jagły od — do — złp. — rzepak od 55 do 60 złp.

Lubo przebieg dzisiejszego targu na Kleparzu zachował się w dość ciasnych granicach, z braku zagranicznych kupców, przecież pszenicę wyborową bagatkę płacono o 10 centów wyżej, a żyto po cenie z ostatniego targu. Jęczmień i owies spadł w cenie, tak samo i nasiona strączkowe. O koniczynę popyt był niewielki, rzepak trzymał się w cenie.

Pruskich kupców nie było tym razem na targu, jednak ajenci zakupywali na wywóz; młyny również brały dość znaczny udział w zakupnie.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·25 do 11·25 złr., czerwoną od 11·— do 11·60 złr., białą pszenicę od 10·80 do 11·40 złr.; żyto piękne od 8·25 do 8·40, poślednie od 8·— do 8·25 złr.; jęczmień piękny od 7·20 do 7·50 złr., pośledni od 6·50 do 6·80 złr.; owies od 6·80 do 7·15 złr.; groch od 8·— do 9·50 złr.; fasolę od 10·— do 12·— złr.; tatarkę od —·— do —·— złr.; proso od 6·50 do 7·— złr.; wykę od 6·25 do 6·50 złr.; jagły od —·— do 11·75 złr.; kukurydzę od 7·75 do 8·25 złr.; rzepak od 13·25 do 13·50 złr., koniczynę czerwoną od 40·— do 45·— złr., koniczynę białą od 45·— do 80·— złr.

Sprawy giełdowe.

Kursa znacznej części papierów spekulacyjnych na giełdzie paryskiej były rzeczywiście tak wygórowane, że nie odpowiadały wewnętrznej ich wartości i następnie zniżka była rzeczą konieczną; ale byłoby się to, jak w innych podobnych razach, nakuteczniło drogą zwyczajnego stopniowego ich obniżania, gdyby nie [illegible] intryga wynikająca z chęci odwetu [illegible] potęg finansowych o znaczne [illegible] straty. Czekano w tej mierze tylko na dogodną sposobność. Sposób, w jaki się obecne przesilenie rozpoczęło jest tego wyraźnym dowodem. P. Lebaudy majętny fabrykant podnosił przez czas niejaki kurs akcyj kanału Sueskiego do niesłychanej wysokości. Chwilę kiedy znane wnioski Gambetty rozdrażniły umysły, uważał wyraźnie za stósowną do obudzenia także niespokojności na giełdzie. Rzucił więc nagle 60,000 nabytych poprzednio akcyj kanału sueskiego na giełdę z udanym zamiarem pozbycia się ich *à tout prix*. Jako człowiek majętny, nie czynił tego z potrzeby pieniędzy, a nie będąc pozbawionym zmysłów, nie mógł tego uczynić z prostej chęci poniesienia strat kolosalnych.

Musi więc ktoś stać za nim, komu nagły wybuch przesilenia był na rękę, i kto go dlatego indemnizuje. Skoro zaś przesilenie wybuchło, rzucono się przedewszystkiem na wszystkie przedsiębiorstwa p. Bontoux. Z tej okoliczności łatwo się domyśleć, kto stał za p. Lebandy. Jest to, mówiąc wyraźnie, walka Rothszyldów z p. Bontoux. Że ten sam pan Rothszyld występuje teraz w sposób pojednawczy, nie zadziwia nas wcale, bo w przedsiębiorstwach p. Bontoux są zaangażowane kapitały całego *Faubourg St. Germain*, z którymi ma on stosunki towarzyskie i których niszczyć nie chce, upokorzywszy już dostatecznie finansowego przeciwnika swego na giełdzie. Łatwiej było jednak złe wzniecić niż je zażegnać. Mimo potężnych środków, jakiemi rozporządza grono finansistów, występujących teraz pojednawczo, przesilenie nie ustanie od razu, ale jest nadzieja, że się złagodzi i że wkrótce likwidacye bieżącego miesiąca nie będą tak zastraszające, jakiemi się z początku zdawały.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 21 stycznia. Wiedeń: pszenica 12·50 do 13·—; żyto od — do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 33·— do 33·25 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·45 do 12·50 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 13·75 do 14·00 złr. — Berlin: pszenica złota 226·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 56·50; olej rzepakowy 47·60 złr. — Szczecin pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 66·25 złr.; olej rzepakowy 78·— złr.: spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr.

Wiedeń 23 stycznia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 530, węgierskich 1538, niemieckich 849; razem 2917.

Galicyjskie płacono 51 do 54 złr., lepsze 55 do 56 złr., jedna partya osobliwszych 14 cetnarów para 58 złr.; węgierskie 50 do 56 złr., osobliwsze 59 do 60, 61 złr.; niemieckie 56 do 60 złr.

Targ był mdły; ceny w ogóle spadły o 1 złr.

W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Wiedeń 22 stycznia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku w skutek coraz żywszego popytu cena podniosła się wczoraj do 36 złr.

Peszt, 21 stycznia: 31·—-31·50 złr. — Wrocław, 21 stycznia: w miejscu 45·80 mrk. ofiarow., w styczniu 45·80 mrk. ofiarow. — Szczecin, 21 stycznia: w miejscu 46·30 mrk, na styczeń 47·20 mrk., na kwiecień-maj 49·20 mrk, na czerw.-lipiec 50·60 mrk. — Berlin, 21go stycznia: w miejscu 47·80 mrk., na styczeń 48·30 mrk., na kwiecień-maj 49·80 mrk., na czerwiec-lipiec 50·90 mrk. — Paryż, 21 stycznia: na ten miesiąc 61·50 frk., na luty 61·75 frk., na marzec-kwiecień 62·25 frk., na maj-sierpień 63·— frk.

Nafta. Wiedeń, 22 stycz.: za 100 kilo z clem z dowoz 15·50—15·75 złr. — Tryest, 21go stycznia: za 50 kilo frk. 9·25—19·50. — Bremen, 21 stycznia: za 50 kilo 7·25 mrk. — Hamburg, 21go stycznia: w miejscu 7·50 mrk, na styczeń 7·50 mrk, na luty-marzec 7·70 mrk. — Antwerpia, 21 stycznia: za 100 kilo 18·50 frk. — Nowy York, 21 stycznia: za galonę 7½ ct. pap., w Filadelfii 7·— ct. pap.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

(NADESŁANE.)

W odpowiedzi na list Warszawiaków do Dyrekcyi Teatru żądający przedstawienia **Kościuszki pod Racławicami.** Dyrekcya zawiadamia, że utwór ten odegranym zostanie w przyszłą niedzielę.

NADESŁANE.

Kraków dnia 24 stycznia — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. R. Poniński z Kowalówki, J. Mańkowski z Drezna, J. Indyski ze Sławuty, K. Chwalibóg z Grojca, K. Böttcher z Bremen, K. Zeleński z Grodkowic, A. Turski z Jakubowic, J. Siebenschein z Wiednia, H. Paszkowska, A. Godęcki z Częstochowy, M. Radecki Mikulicz, T. Burzyński z Wołynia. J. Postawkowa z Kaźmierzy W. A. Seterewnikow, P. Saharo z Sandomierza, N. Kierski z Poznania, K. Weiler z Wiesbaden, M. Naimski ze Spytkowic, R. Wiesterz Kattowitz, A. Stankiewicz z Nikłowic.

Ostatnie wiadomości.

Przedwczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którem zastanawiano się wyłącznie nad sprawą zaprowadzenia podatku od nafty. Sprawozdanie złożył poseł Chamiec. Odniesiono ogólnie wrażenie, że projekt rządowy nie byłby niekorzystnym dla kraju a w szczególności dla przemysłu naftowego, gdyby rząd w myśl dawniejszych uchwał Koła polskiego przyjął był wysokość podatku w kwocie 5 złr. 50 cent. W takim razie mieliby krajowi producenci przy obecnej taryfie cłowej na naftę zagraniczną premię ochronną w kwocie 1 złr. 82 cent. Dzisiejszy projekt rządowy ustanawia jednak podatek w kwocie 6 złr 50 cent., i dlatego pozostałoby na premię ochronną tylko 82 cent., jako wynagrodzenie za możebne straty, zapłacony z góry podatek, niedogodności z powodu zaostrzonej kontroli itd. Gdy jednak projekt, jak to już powiedziano, nie jest w ogólności korzystnym, że dalej rząd przedlitawski w porozumieniu z węgierskim zniżył podatek z 6 złr. 50 cent. na 5 złr. 50 cent., że w końcu rząd oświadczył się z gotowością zmniejszenia niedogodności połączonych z kontrolą i wyjednania ulg pod względem taryf kolejowych, w ogóle życzenia Koła polskiego do tego stopnia uwzględnił, że premia ochronna wynosić będzie 1 złr. 50 cent. na cetnarze metrycznym, więc z tych wszystkich powodów przyjęło Koło znaczną większością głosów projekt rządowy, odrzucając zarazem wszelkie wnioski odraczające. Ta uchwała Koła polskiego wpłynie niewątpliwie na rychłe załatwienie sprawy naftowej w komisyi podatkowej.

Odezwa wyborcza wiernokonstytucyjnej większej własności w Czechach ukazała się wczoraj. Zrywa ona stanowczo z polityką kompromisu, na podstawie którego powstała dzisiejsza większość w Radzie państwa. Kompromis, mówi odezwa, zawartym został dla zawarowania wspólnych praw większej własności i to przez wszystkich posłów z większej własności. Cel ten jednak dopiętym nie został, gdyż feudalni posłowie postawili znany wniosek Zeithammera, który zmierza do zmiany ustawy wyborczej na korzyść stronnictwa feudalnego. Odezwa oświadcza, iż jest to patryotycznym obowiązkiem stawiać czoło takiemu tłumaczeniu i wykonywaniu konstytucyi, które trzymając się litery, ducha zabija, oraz bronić w Austryi wypróbowanej tradycyi i wypróbowanych zasad rządzenia. Jako kandydata stawia hr. Oswalda Thuna młodszego.

Jak się dowiadujemy, trudności jakieby stanęły na przeszkodzie wstąpieniu hr. Hohenwarta do gabinetu, gdyby on sam zgodził się na to, pochodziłyby z obecnego składu prawicy, a mianowicie podobno ze strony tej frakcyi, która odłączyła się od klubu prawa.

Wiener Allg. Ztg zaprzecza kategorycznie podanej przez niektóre dzienniki wiadomości, jakoby miała przestać wychodzić z dniem 1-go lutego 1882 r.

Powodem zawieszenia *Porjadoka* na 1½ miesiąca, było umieszczone w tym dzienniku sprawozdanie z posiedzenia moskiewskiej *Dumy* (Rady miejskiej), na którem niektórzy z radców zaprzeczali gubernatorom prawa wydawania rozkazów, wkraczających w kompetencyę autonomii miejskiej. Krytykowano również na tem posiedzeniu niektórych ajentów policyjnych.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 24 stycznia. Do Rady zawiadowczéj *Länderbanku* powołany wczoraj został hr. Montecucculi-Laderchi, członek Izby panów. Z Paryża dobre wiadomości. Równoczesne, jakkolwiek nie umówione wdanie się kilku wielkich instytucyj przez zrealizowanie wielkich poleceń kupna, w czem szczególnie pomogły Zakład kredytowy, *Länderbank* i inni wielcy bankierzy, przyczyniło się do dobrego usposobienia na giełdzie i do utrwalenia normalnych transakcyj. Oprócz zawieszenia wypłat przez 16 mniejszych agentów nie zaszło nic niepokojącego.

Wiedeń 24 stycznia. Usposobienie na giełdzie wiedeńskiej poprawia się coraz bardziej; wyższe sfery finansowe postępują solidarnie, na co miał wpłynąć minister finansów i jeśli wypadki w Hercegowinie nie przybierą groźniejszej postaci kurs rent podniesie się niebawem.

Wiedeń 24go stycznia. Wszystkie dzienniki stwierdzają, że się umysły uspokoiły i stan rzeczy polepsza się zwolna na giełdzie paryskiéj.

Wiedeń 24 stycznia. Nadeszłe wiadomości z Paryża donoszą, że syndykat zaradczy wydelegował trzech członków dla kontroli i ukończenia układów z *Union générale*. Syndykat ogłosił się nieustającym, ajenci giełdowi będą mogli powetować swoje straty. Usposobienie znacznie się polepszyło.

Wiedeń 24 stycznia. Podług wiadomości nadeszłych z Londynu miał się gabinet londyński zajmować ewentualnością rozszerzenia ruchu powstańczego na cały półwysep bałkański i postanowił w takim razie wziąść się energicznie do załatwienia sprawy egipskiéj.

Praga 24 stycznia. *Bohemia* donosi z Wiednia, że w kompetentnych kołach wojskowych zarządzono wszystkie środki potrzebne do zapobieżenia niebezpieczeństwu grożącemu na południu. Mianowicie oczy wszystkich zwrócone są na Czarnogórę. Nadchodzące ztamtąd raporta stwierdzają wprawdzie szczerą lojalność księcia Mikołaja względem Austryi, z drugiéj jednak strony donoszą, że książę sam nie jest panem w swoim kraju i że sam się spodziewa, że Austrya w państwie jego zaprowadzi porządek.

Częściowe powołanie rezerwistów umożliwi podjęcie operacyj wojskowych z należytą energią. Starano się, aby tylko ludzi młodszych nieżonatych powoływać, natomiast zajdzie zapewne konieczność powołania oficerów rezerwy należących do wojsk użytych na południu w razie potrzeby w komplecie.

Berlin 24 stycznia. Na giełdzie panował wczoraj wielki popłoch, prawie żadnych nie zawierano tranzakcyj; nawet najpewniejsze papiery krajowe spadały.

Paryż 24 stycznia. Organ Gambety *Paris* oświadcza, że wszyscy ministrowie z Gambettą ustąpią, wrazie gdyby Izba przeciw niemu się oświadczyła.

Paryż 24 stycznia. Najwyższa radą wojenna odbyła posiedzenie i postanowiła odwołać wojska z Tunisu.

Paryż 24 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu złożył Andrieux sprawozdanie w imieniu komisyi rewizyjnej i oświadczył, że komisya jednogłośnie oświadczyła się za rewizyą konstytucyi. Chodzi o to, czy rewizya ma być ograniczona czy też kongresowi zostawioną będzie zupełna swoboda do ułożenia porządku dziennego. Komisya sprzeciwia się wcieleniu zasady głosowania departamentami do konstytucyi. Zdaje się że w tej sprawie wola osobista pragnie zastąpić wolę narodu. Przywrócenie głosowania departamentami, byłoby hasłem wszczęcia kampanii celem rozwiązania Izby, chociaż utrzymują, że przez to niezawisłość Izby chcą utrwalić.

Lyon 24go stycznia. Rada ministrów zakazała kursów kompensacyjnych. *Union générale* otrzyma pożyczkę 60 milionów, a oprócz tego otrzyma parkiet giełdowy od banków 150 milionów pod warunkiem corocznych spłat.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24 stycznia. W Izbie wyższej Rady państwa, wniósł minister oświaty projekt zmiany niektórych przepisów ustawy państwowej o szkołach ludowych, który natychmiast przydzielono komisyi. Następnie przyjęto konwencyę handlową z Francyą, uchwalono wybudowanie gmachu dla czeskiego seminarynm nauczycielskiego żeńskiego i akademii sztuk w Pradze; pożyczkę na dom składowy w Tryeście zatwierdzono. Przedłożony projekt zmiany ustawy szkolnej przyznaje po sześcioletniem obowiązkowem uczęszczaniu do szkoły pewne ulgi dla zasługujących na uwzględnienie i to na prośbę rodziców lub opiekunów, mianowicie zaś, ograniczając naukę do jednej części roku lub zaprowadzając naukę przez pół roku, albo wreszcie tylko w niektórych dniach tygodnia.

Wiedeń 24 stycznia. W Izbie deputowanych wniósł hr. Taaffe projekt ustawy o regulacyi Dunaju w Austryi Dolnej, poczem odbyło się pierwsze czytanie przedłożeń i wniosków, będących na porządku dziennym. Następnie komisya prawnicza zdawała sprawę o projekcie ustawy, obejmującej przepisy karne przeciw udaremnianiu kroków przymusowych. Dep Jaques oświadcza się przeciw projektowi, uważając go za niedostateczny i wnosi ponowne odesłanie do komisyi; deputowany Gruenwald, odpierając zarzuty Jaqua, zaleca przyjęcie przedłożeń; dep. Weeber uważa przedłożenie za nieodpowiednie do zapełnienia bądźcobądź zachodzących braków w dzisiejszej ustawie i popiera wniosek deputowanego Jaqua. Komisarz rządowy, radca sekcyjny Kral, odpiera zarzuty Jaqua i Weebera, szczególnie zaś, jakoby przedłożenie nie dało się pogodzić z istniejącą ustawą karną, gdyż właśnie rzecz przeciwna jest prawdą. Przez wniesiony projekt można będzie osięgnąć cel zamierzony, a zewszechstron za niezbędny uznany. Dep. Kowalski mniema, że przepisy karne projektu są za surowe i wnosi, aby takowy odesłać do komisyi zajmującej się ustawą karną do gruntownego zbadania. Dep. Jaques odpowiada na wywody komisarza rządowego. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 24 stycznia. Arcybiskupa Stadlera, który przybył dnia 14 b. m. do Serajewa, witały gminne władze na drodze między Brodem a Kiseljakiem. Z Kiseljaku towarzyszył mu naczelnik powiatu. W Serajewie przyjmował go naczelnik kraju, wraz z innemi władzami, po czem zaintonował arcybiskup *Te Deum*, i odmówił modlitwę za Cesarza. 15-go stycznia odbyło się uroczyste nabożeństwo z kazaniem, w obecności wszystkich władz. Wykomenderowane dwie kompanie wojska dawały podczas modlitwy za Cesarza salwy, na który odpowiadały działa zamkowe. Po odbytej uroczystości nastąpił wjazd urzędowy do rezydencyi arcybiskupiej i wspaniała uczta w kasynie.

Wiedeń 24 stycznia. Urzędownie donoszą, że ani jeneralna komenda z Serajewa, ani Iwanowicz, nie donieśli od dnia wczorajszego o żadnych walkach.

Paryż 24 stycznia. W kołach parlamentarnych mniemają, że Izby i Senat zgodzą się na ograniczoną rewizyę konstytucyi. Gambetta chwilowo zrzecze się zasady głosowania departamentami, zastrzegając sobie, że sprawę tę wniesie przed kongres.

Paryż 24 stycznia. Minister skarbu przedłożył Izbie budżet na r. 1883, po odczytaniu sprawozdania, komisyi trzydziestu trzech, nad którem odbędzie się dyskusya we czwartek. Sprawozdanie to odrzuca stanowczo wniosek względem zasady głosowania departamentami, uznaje prawa kongresu za nieograniczone, sądzi jednak, że wypada wskazać te punkta reformy, które senatowi zapewniają odświeżenie się.

Paryż 24 stycznia. Dzisiaj kupowano na giełdzie za gotowiznę dużo papierów, przedstawiających rzeczywistą wartość. Zapewniają, że instytucye kredytowe umożliwią Towarzystwu *Union générale* zapłacić wszystkie należytości z dotychczasowego zakupna papierów. Usposobienie polepszyło się znacznie.

Londyn 24 stycznia. Łobanow nie podjął się wręczenia w Petersburgu petycyi żydów angielskich do cara, wstawiającej się za żydami w Rosyi.

Limerick 24 stycznia. Z tutejszego magazynu skradziono wczoraj 700 funtów dynamitu. Kradzież ta wywarła wielkie wrażenie.

Kursa — Wiedeń 24-go stycznia. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 72·90. — Renta srebrna 74·25. — Renta złota 91·50. — 6% Renta złota węgierska 116·— — Losy z roku 1860 129·50. — Akcye Banku Narodowego 814·—. — Akcye kredytowe 283·—. — Londyn 120·—. — Dukaty 5·63. — Napoleony 9·55. — Lombardy 121·—. — Losy 1864 roku 170·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 284·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 163·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 158·—. — Anglo-Bank 117·—. Obligacye indemn. galicyjs. 95·—. — Losy prem. węgierskie 113·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 145·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 200·— 6% Listy zast. hipoteczne 99·—. — Marki 58·70 Ruble 123·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101.30. — Nowa renta papierowa 87·— złr. — 4% Renta węgierska 83·50.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 24 stycznia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 —	124 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	59 50
Dukat ważny	5 57	5 66
20-frankówka	9 50	9 60
Imperyał ważny	9 58	9 68
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi,		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 50	100 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	95 50	97 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 50	101 35
6% listy „ banku hipot.	99 50	101 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 —	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z prem. 10%	102 —	103 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 50	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50	86 85
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	265 —	270 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	164 —	166 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	305 —	315 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 50
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu [illegible])

Wiedeń 23 stycznia

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	71 50	71 75
4½% „ srebrna	72 80	73 20
4% „ złota	89 —	89 5.
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	115 —	117 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	129 50	130 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	129 75	130 —
„ „ 1864 „ 100 „	167 —	170 —
„ „ 1864 „ 50 „	— —	— —
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	105 25	— —
Bukowińskie „ „	100 —	100 75
Galicyjskie „ „	95 —	100 —
Morawskie „ „	104 —	104 40
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	104 75
Siedmiogrodzkie 7% „	95 —	97 —
Węgierskie „ „	90 —	95 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	90 —	95 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	129 —	130 —
6% Renta węgierska złota	115 75	116 25
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	— —	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	103 —	107 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	00 —
„ „ austryackie . 80 „	183 —	184 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	279 —	280 —
„ „ węgierskie . 200 „	245 —	247 —
Depositen-Bank . 200 „	194 —	97 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	860 —	870 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	800 —	805 —
Unionbank . 100 „	98 —	110 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	132 —	135 —
Wied. Bankverein . 100 „	96 —	98 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	155 —	157 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	505 —	510 —
Elżbiety . 210 „ „	198 —	200 —
Linz-Budweis . 200 „ „	180 —	181 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	169 —	170 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2350	2370
Franciszka Józefa . 200 „ „	188 —	190 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	276 —	278 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	133 —	135 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	156 —	158 —
Nordwest austr. . 200 „ „	189 —	192 —
„ Lit. B. 200 „ „	188 —	190 —
Rudolfa . 200 „ „	155 —	157 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	147 —	148 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	278 —	281 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	134 —	136 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	242 —	244 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	146 —	150 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	146 —	149 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	146 —	150 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 —	119 25
5% „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	— —	106 75
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	— —	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 25	96 75
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	101 —	101 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 —	101 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	97 50	98 50
6% „ „ Włość. „	— —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	99 80	100 20
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 25	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	99 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	— —	93 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	— —	93 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	96 —	98 —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	96 —	98 —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	102 75
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	102 40
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	102 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	— —	101 50
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	— —	105 —
„ „ wal. austr. „	101 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 25	106 75
„ poż. 14 milion. 1872 „	106 50	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 —	104 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	— —	101 50
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	101 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	— —	100 50
„ II „ 1871 300 „ „	— —	97 —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	94 50	96 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	95 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 50	100 25
„ III „ 1868 300 „ „	— —	94 —
„ IV „ 1872 300 „ „	89 50	91 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	— —	103 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	— —	99 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 50	— —
Rudolfa . 300 „ „	— —	99 25
„ Em. 1869 . 300 „ „	— —	97 —
„ Em. 1872 . 300 „ „	— —	97 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	115 75	116 25
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	85 —	86 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	176 50	177 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	127 50	123 50
„ „ . 200 złr. 5%	— —	117 50
Theissb.-Gesell. „ „	101 —	102 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	— —	92 —
„ „ II Em. 200 „ „	— —	89 —
„ Nordost . 300 „ „	— —	90 —
„ „ złotem . 200 „ „	— —	112 50
„ Westbahn . 200 „ „	— —	97 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	92 75
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	— —	115 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	117 —	119 —
„ Węgierskie „ 100	— —	— —
3% „ Tureckie . fr. 400	20 —	20 50
Kredytowe . złr. 100	170 —	171 —
Clary . złr. 42	— —	40 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	— —	113 —
Inszpruku . „ 20	23 —	24 —
Keglewicha . „ 10½	17 50	— —
Krakowskie . „ 20	19 —	20 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	40 75	41 25
Palfy . „ 42	24 —	26 —
Rudolfa . „ 10½	20 —	21 —
Salma . „ 42	— —	52 50
Salzburgskie . „ 20	23 50	24 50
St. Genois . „ 42	48 50	49 —
Stanisławowskie . „ 20	26 —	27 —
4½% Tryesteńskie . „ 105	127 —	128 —
4% „ . „ 50	64 —	66 —
Waldsteina . „ 21	— —	— —
Windischgrätza . „ 21	— —	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20 frankówki	9 56	9 56
Imperyały rosyjskie	9 82	9 84
Funty szterl. angielskie	12 —	12 05
Liry tureckie złote	10 82	10 84
Marki niemieckie za 100 marek	58 90	59 —
Rubel papierowy za 100	122 75	123 25

Lwów 23 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	302 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 25	101 75
4% „ „ „ „ „	95 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 25	101 75
6% „ „ Banku hip. gal.	101 —	103 —
6% „ „ „ włośc. galic.	— —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 —	100 50
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 23 stycznia.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	—
kupon	—	—	040	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	60
kupon	—	—	56	—

(279-2-2)

Za duszę ś. p.

Stanisława Zakrzeńskiego

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

we środę d. 25 stycznia b. r.

o godz. 10 zrana

w kościele OO. Kapucynów

Upraszam

WPana **Jasińskiego,** b. sędziego z Królestwa Polskiego, aby raczył podpisanej podać swój adres. (283-1-10) **Marcyanna Górska,** poczta Trzebinia pod Krakowem.

Ogrodnik

żonaty, bez familii, znający swój zawód praktycznie i teoretycznie, opatrzony dobremi świadectwami, szuka miejsca za stosowne wynagrodzenie od 1 kwietnia r. b. Łaskawe oferty uprasza pod adr. *S. Wierzbicki* Wróblewo p. Wronki (Posen). (284-1-)

OBWIESZCZENIE.

W myśl postanowienia §. 38 statutu Kasy Oszczędności miasta Krakowa, **odbędzie się we czwartek dnia 26go stycznia r. b. o godzinie 5ej po południu w sali Radnej zwyczajne Zgromadzenie Członków Wielkiego Wydziału,** na które Szanownych Członków niniejszem zapraszam. (203)

Na porządku dziennym:

Przedłożenie przez Dyrekcyę zamknięcia rachunków za rok 1881.

W Krakowie 23 stycznia 1882 r.

Przewodniczący Wydziału

Dr. Weigel.

Państwo CHOMIAKÓWKA

posiada na sprzedaż w rewirze **Pszeniczniki,** w oddaleniu $1\frac{1}{2}$ mili równej murowanej drogi od dworca kolejowego w Stanisławowie, **2500—3000 sztuk pięknych materyałowych dębów** od 30 centymetr. aż do 1 metra średnicy grubych, a 8—15 metrów w materyale długich położonych, zresztą w miejscu nowo budować się mającej kolei transwersalnej Stanisławów-Husiatyn. Chęć mający kupna takowych, zechce się zgłosić do właścicielki dóbr Karoliny Hrabiny *Husarzewskiej* w Krakowie, ulica Poselska Nr. 8, albo do zarządu w Chomiakówce pod Tyśmienicą. (250-3)

Zarząd dóbr Chomiakówka.

Znaczniejszy handel drzewa prow. Saskiej poszukuje do kupna DESEK JODŁOWYCH i SOSNOWYCH wszelkich rozmiarów w znaczniejszych partyach częściowej dostawy. Oferty z podaniem najtań. ceny przyjmuje RUD. MOSSE w WIEDNIU pod lit. D. i 13981. (29-2-2)

Znaczniejszy **handel drzewa** prow. Saskiej poszukuje **7 i 10** n/m **desek do skrzyń** i uprasza o najtańsze oferty pod lit. II. 13982 **Rud. Mosse w Wiedniu.** (30 2-2)

☞ Na giełdzie wiedeńskiej ☜

zyskać może tak przy tak przy **tendencyi** na **zwyżkę** jak **zniżkę** wiele pieniędzy ten, który najprędzej i najdokładniej obznajomiony jest o wszelkich czynnikach mających wpływ na bieg kursów wartości giełdowych.

Wskutek mojej długoletniej praktyki i związków z zagranicznemi miejscami, z przyjemnością mogę wszystkim szanownym komitentom dostarczyć **zawczasu** podobnych **wielce wartajacych informacyj.**

Objaśnień i rad na każdą spekulacyę udzielam jaknajchętniej i wypełniam jaknajkorzystniej wszelkie rodzaje operacyj giełdowych.

Również mogą kupione przezemnie efekta tak długo pozostać u mnie na spekulacyi, dopóki nie zostaną korzystnie zrealizowane.

Ponieważ obecna pora jest szczególnie korzystną, przeto polecam usilnie, aby jej bez korzystania nie pominąć, lecz uchwycić trafnie sytuacyę. (127-10-13)

Hermann Knöpflmacher,

Dom bankowy i giełdowy w Wiedniu, I., Hohenstaufengasse 2.

Adres telegramowy: Bankhaus, Knöpflmacher, Wien.

☞ **Panienki lub osoby w starszym wieku**

pragnące nauczyć się **kroju** podług najlepszego systemu, w krótkim czasie i pod przystępnemi warunkami, mogą pobierać lekcye przy ul Krupniczej pod L. 157, naprzeciw fotogr. A. Szuberta, w oficynie lewej I. piętro. — Na żądanie można mieć podług najświeższych modeli fasony papierowe lub z organtyny, zastosowane najdokładniej do figury. (3077-11-)

Od 1go lipca r. b. potrzebny jest na wieś

nauczyciel

do dwóch chłopców z I klasy gimnazyalnej. Posiadanie gruntowne języka niemieckiego jest konieczne. — Zgłosić się osobiście pod adresem: Kraków, hotel Saski Nr. 15 od godz. 10ej do 12ej lub listownie tamże pod liter. *W. H. T.* (273 2 4)

W Dyamencie

stanowić będzie od 15 stycznia b. r. ogier gniady, angielski, miary 16tej, **Norfolk-traber „Southerland“.** Obce klacze z pierwszeństwem dla tych e po cenie 10 złr. i 2 na stajnię. (281-2-3)

OSOBA obznajomiona... góle z czynno... mi administracyjnemi, oraz dobrze z... w Krakowie, pragnie przyjąć na si... administracyę większych dom... z gotowością złożena w razie potr... żądanej kaucyi. Bliższej wiadomości z... gnąć można w cukierni p. *Knowiakowsk...* przy ulicy Floryańskiej. (272...

WDOWA

w średnim wieku, znająca dobrze wie... gospodarstwo, dobra kucharka, życz... bie **znaleść miejsce do zarz... domu.** — Bliższa wiadomość w ... p. *Skalskiej* przy ul. Nowy Świat w ... nowie. (27...

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*